

Kamil Weber

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych

ORCID: 0000-0002-6904-0073

DOI: 10.57586/CMJW0014

Wojenne losy kpr. pchor. Karola Toczka – na podstawie zbioru pamiątek przekazanych Centralnemu Muzeum Jeńców Wojennych

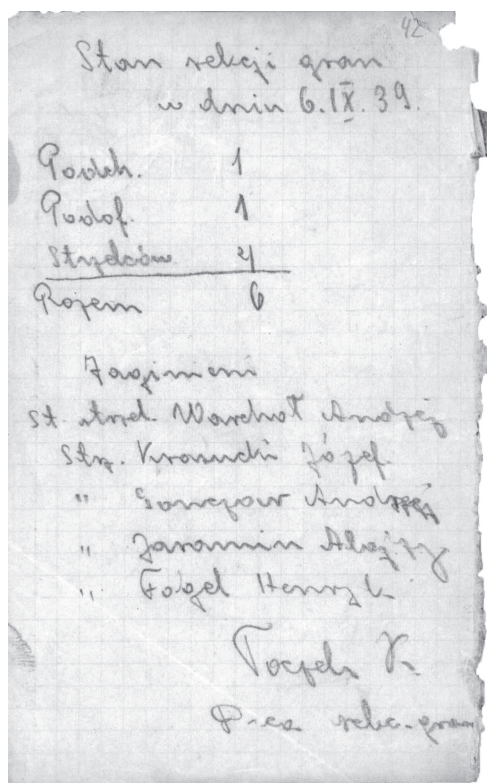
Fotografie, korespondencja, a także unikatowe przedmioty – pamiątki okresu niewoli kpr. pchor. Karola Toczka, znalazły się w kolekcji przekazanej do Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych (CMJW). Był on jednym z około 420 tys. polskich żołnierzy, którzy po przegranej kampanii wrzesniowej 1939 r. stracili możliwość kontynuowania zbrojnej walki i trafili do niemieckich obozów jenieckich. W trakcie II wojny światowej K. Toczka znalazł się kolejno w pięciu tego typu miejscach, a wspomniane pamiątki są świadectwem, m.in. prób organizowania tam życia społecznego i kulturalnego. W niektórych z nich warunki zakwaterowania oraz fatalne wyżywienie powodowały jednak, że głównym celem jeńców stawało się przetrwanie.

Karol Józef Toczka urodził się 26 listopada 1916 r. w Czerminie¹. Był synem policjanta – Jana oraz Anny (z domu Bik). Miał pięcioro rodzeństwa. Po śmierci ojca, w 1922 r. wraz z matką, młodszym bratem Jankiem i czterema siostrami, przeniósł się do pobliskiego Mielca, gdzie do wybuchu II wojny światowej mieszkał przy ulicy Żeromskiego. Niestety dwie z siostr – Zofia i Stefania zmarły w wieku nastoletnim. Pomimo trudności finansowych, matka starała się dobrze wykształcić potomstwo, dzięki czemu Karol oraz jego rodzeństwo zdali maturę w mieleckich szkołach. On sam, egzamin dojrzałości złożył 11 maja 1938 r. w tamtejszym Państwowym Gimnazjum Humanistycznym. W okresie szkolnym, poza codzienną nauką, udzielał się społecznie rozwijając swoje zainteresowania. Miał wielki talent wokalny, który wykorzystywał śpiewając tenorem w chórze „Melodia”. Jego drugą pasją było harcerstwo, z którym przygodę rozpoczął 25 października 1927 r. Wstąpił wtedy do 2. Drużyny Harcerzy im. ks. Józefa Poniatowskiego. Niecałe dwa lata później złożył w niej przyrzeczenie. Niestety w wojennej zawierusze zaginęła większość pamiątek

¹ Informacje biograficzne zawarte w artykule pozyskano w głównej mierze z relacji p. Krzysztofa Toczka, nagranej w marcu 2021 r. w siedzibie Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych (dalej: CMJW) w Łambinowicach oraz danych z teczki personalnej Karola Toczka – Wojskowe Biuro Historyczne (dalej: WBH), Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Kolekcja akt żołnierzy zarejestrowanych w Rejonowych Komendach Uzupełnień, sygn. II.56.14616, Arkusz ewidencji personalnej nr 2648; Życiorys, k. 1–3.

z tamtego okresu – lat młodości pokolenia, któremu w niedługim czasie przyszło walczyć o wolną Polskę. Zachowały się tylko niektóre dokumenty świadczące o nabywaniu przez K. Toczka harcerskich sprawności i uzyskiwaniu kolejnych stopni. Przykładowo wskazują one, że w 1933 r. ukończył kurs dla wodzów zucho- wych, a w dwóch następnych latach kolejno dla zastępowych oraz drużynowych. W 1936 r. odbył też kurs przysposobienia wojskowego oraz już jako komendant, uczestniczył w obozie wędrownym na trasie: Pławna–Grybów–Krynica–Zakopa- ne². W tym okresie często też urządzał wyprawy nad Wisłokę, po której pływał ka- jakiem zbudowanym wraz z kolegami ze szkolnych lat. Doświadczenia wyniesione z harcerstwa wkrótce mogły okazać się przydatne w trudnych warunkach niewoli, a zwłaszcza podczas próby odzyskania wolności.

Po zakończeniu edukacji, K. Toczek trafił w szeregi armii. Do czynnej służby wojskowej został powołany 28 września 1938 r., przez Rejonową Komendę Uzu- pełnień w Dębicy. Przydzielono go do Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezer- wy 73. Górnośląskiego Pułku Piechoty (PP) w Katowicach. Przynależał tam do



Notatka frontowa K. Toczka, zawierająca stan oso- bowy sekcji oraz nazwiska zaginionych

Źródło: CMJW, MiD, sygn. 25, k. 42

² Zob. CMJW, Materiały i Dokumenty (dalej: MiD), Podchorążowie, sygn. 25, Spuścizna K. Toczka, książeczka służbowa druha Toczka K., k. 17–30.

7. drużyny III plutonu. Szkolenie ukończył z wynikiem dobrym na krótko przed wybuchem II wojny światowej – 22 lipca 1939 r. Otrzymał wtedy stopień kaprała podchorążego. Następnie został przydzielony do 11. PP w Tarnowskich Górach, a zatem w rejon graniczący z Trzecią Rzeszą Niemiecką. Tuż przed nadchodzącym konfliktem zbrojnym, w pobliskiej miejscowości Pniów – niedaleko Miasteczka Śląskiego – zorganizowano zgrupowanie. Stacjonująca tam jednostka podlegała Armii „Kraków”. Dowódcą drużyny był kpr. Ludwik Ślosarczyk, a Karol Toczek dowodził sekcją granatników. Już 1 września, stojąc na jej czele, brał udział w walkach we wsi Pniowiec. Byli pierwsi ranni i zabici. Kompania wycofała się w kierunku Siewierza. Następnego dnia o świcie połączyli się z batalionem w okolicy Pyrzowic, gdzie na przedpolu fortyfikacji zajęli stanowiska obronne. Wkrótce musieli się jednak wycofać i w nocy z 2 na 3 września, samochodami zostali przetransportowani w okolice Chełmka, z zadaniem zabezpieczenia mostu na Przemyślu³.

W kolejnych dniach K. Toczek walczył w pobliżu Krakowa, a 6 września pod Kazimierzą Wielką. Z tego dnia zachowała się jego notatka, z której wynika, że sekcja liczyła tylko sześciu żołnierzy, a pozostałych pięciu zostało już uznanych za zaginionych⁴.

W ciągu dnia Polacy bronili swych pozycji, a nocami – zgodnie z rozkazem dowództwa – wycofywali się na wschód. Dalszy szlak bojowy sukcesywnie wiódł przez: Wiślicę (7 września), Stopnicę (8 września), Osiek (9 września), Baranów (10–11 września), Tarnobrzeg (12 września), Rozwadów (13 września), Ulanów (14 września), Biłgoraj (15–16 września) i Tomaszów Lubelski, gdzie po bitwie 20 września nastąpiła kapitulacja Armii „Kraków”⁵. Pod koniec kampanii, żołnierzom tej armii dwa razy udało się wyrwać z okrążającego ją pierścienia wojsk niemieckich. Karol Toczek wraz ze swoją sekcją granatników pokonał szlak wojenny o długości ponad 350 km, biorąc w tym czasie udział w 13 potyczkach z wrogimi oddziałami. W tych trudnych dniach miał sporo szczęścia, np. gdy ukrywający się na drzewie niemiecki snajper przestrzelił obcas jego butów, nie raniąc jednak stóp. Ponieważ K. Toczek był wtedy w pozycji leżącej, pocisk tylko o centymetry minął też jego głowę. Choć większość żołnierzy sekcji granatników udało się zatem uniknąć śmierci, wycieńczenie wśród nich było tak duże, że zasypiali w każdych okolicznościach, gdy tylko stawało się to możliwe. Pomimo skrajnego zmęczenia chcieli kontynuować walkę, co ze względu na sytuację frontową i brak amunicji, było już niestety nierealne. Rozpoczął się zatem trwający ponad pięć lat okres niewoli.

Po kapitulacji, żołnierze walczący wcześniej pod Tomaszowem Lubelskim byli wywożeni pociągami w kierunku Trzeciej Rzeszy. Kiedy 28 września pociąg doje-

3 Zob. CMJW, Archiwum Środowiska Podchorążych byłych Jeńców Wojennych (dalej: AŚPbJW), sygn. 50, List K. Toczka z 17 X 1973 r., k. 36.

4 Zob. CMJW, MiD, sygn. 25, Notatka sporządzona przez K. Toczka 6 IX 1939 r., k. 42.

5 Zob. CMJW, AŚPbJW, sygn. 50, k. 35. Szerzej o walkach Armii „Kraków” pod Tomaszowem Lubelskim: A. Zawilski, *Bitwy polskiego września*, Kraków 2009, s. 631–645.

chał na stację w Ropczycach, K. Toczek zorientował się, że jest w punkcie możliwie najbliższym jego domu. Postanowił uciec, wykorzystując przy tym znajomość terenów nad Wisłoką. Zmylił czujność niemieckich strażników i zbiegł z transportu. Udało mu się dotrzeć do rodzinnego domu w Mielcu. Niestety spokój nie trwał długo. W dzień Święta Niepodległości – 11 listopada 1939 r. wraz z obstawą przyjechał tam niemiecki oficer znający już dokładnie sytuację uciekiniera i jego dane osobowe. Karol Toczek musiał zatem spakować się, założyć mundur i udać na miejsce zbiórki wyłapywanych w podobny sposób żołnierzy. Początkowo – na przełomie listopada i grudnia – trafił do doraźnego obozu namiotowego w Krakowie, zlokalizowanego na terenie stadionu⁶. Wspominał, że najgorszym doświadczeniem był moment, kiedy jeńcy byli prowadzeni przez chłopców z Hitlerjugend, którzy fatalnie traktowali Polaków. W obozie panowały bardzo prymitywne warunki zakwaterowania. Niskiej jakości były też wydawane posiłki, których podstawowy składnik stanowiła brukiew. Na skutek jej spożywania jeńcy często chorowali. Zmorą stawała się dyzenteria. Te dolegliwości dotknęły też K. Toczka. Niemcy początkowo przestrzegali jednak zasady, zgodnie z którą uznawali podchorążych za przedstawicieli korpusu oficerskiego⁷. W połowie grudnia podchorążowie zostali oddzieleni od reszty osadzonych i wywiezieni do Oflagu VII A Murnau w Bawarii⁸. Karol Toczek otrzymał tam numer jeniecki – 16 881/VII A. Podchorążowie spotkali się niestety z negatywnym stosunkiem, zwłaszcza starszych polskich oficerów. Powodem był po części niejasny status tej grupy młodych wojskowych, a przede wszystkim konieczność samoopodatkowania się wyższych stopniem żołnierzy na ich rzecz. Zrzeczenie się części żołdu dla podchorążych wywoływało spore kontrowersje, zwłaszcza począwszy od czerwca 1940 r., kiedy możliwe stało się wysyłanie pewnych kwot dla pozostających w kraju rodzin. Niemcy z kolei widzieli w młodych i sprawnych fizycznie podchorążych cenne zasoby siły roboczej. Wobec tego, w maju 1940 r. z Murnau, ale też z innych obozów, zostali oni przewiezieni w region Emslandu, nieopodal granicy z Holandią. Skierowano tam ponad 2 tys. podchorążych, z których około 1,5 tys. trafiło do Stalagu VI C Oberlangen⁹.

Obóz zlokalizowano w pobliżu niemieckiego poligonu. Tam znów nastąpiło zdecydowane pogorszenie warunków. W starych barakach sprzed I wojny światowej kwaterowano po około 200 osób. Utrapieniem była obecność licznych szczurów i myszy oraz szybko rozmnażających się wszy. Zabudowania dzieliły się na trzy

6 Szerzej o przetrzymywaniu jeńców na terenie Krakowa: T. Owoc, *Jeńcy wojenni w okupowanym Krakowie 1939–1945*, Kraków 2016, s. 49–158.

7 Szerzej o skomplikowanym statusie podchorążych w niewoli niemieckiej: P. Jagieła, *Podchorążowie Wojska Polskiego w niewoli niemieckiej 1939–1945*, Opole 2018, s. 72–87.

8 Szerzej o Oflagu VII A Murnau oraz pobycie tam polskich podchorążych: D. Kisielewicz, *Niewola w cieniu Alp. Oflag VII A Murnau*, Opole 2016; L. Średnicki, *Podchorążowie WP w Oflagu VII A Murnau (Przyczynek)*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” (dalej: „LRM”) 1991, t. 14, s. 57–62.

9 P. Jagieła, *op.cit.*, s. 78–88.

przedziały. Część sypialna i umywalnia nie były ogrzewane. Piec torfowy znajdował się jedynie w części świetlicowej, natomiast pozostałe pomieszczenia były tak wychłodzone, że w porze jesienno-zimowej sufit i ściany pokrywał szron oraz zwisające sople lodu, a odzież zamarzała¹⁰. Podchorążowie mawiali, że sople służyły jako wskaźnik temperatury – im były one dłuższe, tym oznaczało to większy mróz. Mimo panującego zimna, każdy jeniec miał do dyspozycji jedynie dwa flanelowe koce. Panował tak ogromny ścisk, że w części sypialnej na osobę przypadało zaledwie 40 cm pokrytej słomą podłogi. Leżąc, wszyscy na komendę jednocześnie zmieniali pozycję, gdyż inaczej nie byłoby to możliwe. W późniejszym czasie warunki do spania nieco się poprawiły, gdyż podchorążowie wracając z pracy przynosili ze sobą rosnący w okolicy wrzos, który służył im jako podściółka. Utrapieniem dla osadzonych był tamtejszy klimat – wilgotny i mglisty, wzmagający odczucie depresji. Wyżywienie było skromne, wręcz głodowe. Sytuacji początkowo nie poprawiały nawet nieliczne paczki przysyłane przez bliskich. Ze względu na długotrwały transport i warunki magazynowania, ich zawartość często nie nadawała się bowiem do spożycia¹¹. Jeńcy tworzyli tzw. spółki żywnościowe, skupiające 2–3 osoby. W ich ramach solidarnie dzielili otrzymywane produkty spożywcze. Czasem przyjmowano do swojego grona nawet tych towarzyszy niedoli, którzy utracili łączność korespondencyjną z rodzinami i z tego względu nie otrzymywali paczek¹².

Pomimo powszechnego niedożywienia, latem pobudka następowała już o godz. 5.15, a o 6.30 rozpoczynał się wymarsz do pracy. Była ona niezwykle męcząca oraz monotonna. Polegała na przekopywaniu torfowisk na głębokość mniej więcej jednego metra aż do warstwy piasku, by pozyskać dzięki temu tereny uprawne. Jeńcy byli też wykorzystywani, m.in. do budowy kanałów odwadniających i niwelowania terenu. Latem praca wiązała się ze staniami przez wiele godzin w wodzie i błocie oraz wdychaniem szkodliwych oparów. Zimą natomiast podchorążowie musieli kilofami odrąbywać zlodowaciałą ziemię. Jako grupa młodych, wykształconych ludzi z wpojonymi patriotycznymi wartościami byli przez Niemców metodycznie wyniszczani. W tak trudnych warunkach, łatwo było o utratę nadziei. Młodzi wojskowi osadzeni w Oberlangen zapewniali sobie jednak wzajemne wsparcie. Ciągłe przebywanie ze sobą – z jednej strony – było, co prawda, męczące, z drugiej – przynosiło również pozytywny skutek. Wytworzyła się bowiem między nimi specyficzna więź – łączył ich silny patriotyzm, przywiązanie do tradycji i wiary przodków, a także nieprzejednana wrogość wobec Niemców¹³. Warto dodać, że pomimo niedożywienia i fatalnych warunków, podejmowali tam nawet działalność artystyczną. Przede wszystkim wykonywano muzykę instrumentalną oraz wysta-

10 J. Werner, *My z Oberlangen*, Warszawa 1990, s. 52–55.

11 CMJW, Materiały niepublikowane, sygn. 536, S. Krzyżaniak, Losy podchorążych Wojska Polskiego w niewoli Wehrmachtu, s. 12.

12 J. Werner, *op.cit.*, s. 66–68.

13 CMJW, sygn. 536, *op.cit.*, s. 9–10.

wiano przedstawienia teatralne. Wspólny śpiew natomiast był przez Niemców zabroniony, od czego jedynym wyjątkiem była poranna i wieczorna modlitwa¹⁴.

O istnieniu obozów na terenie Emslandu władze Trzeciej Rzeszy nie powiadomiły Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (dalej: MKCK). Ze względu na fakt, że obóz nie był ewidencjonowany, nie zapewniano zewnętrznej pomocy. Dopiero, gdy jeden z podchorążych (prawdopodobnie o nazwisku Malinowski) zdołał zbiec i dotrzeć do Genewy, powiadomił przedstawicieli MKCK o istnieniu tego miejsca i panujących tam warunkach. Dzięki temu, w listopadzie 1940 r. wizytatorzy wysłani z ramienia tej organizacji udali się do Oberlangen¹⁵. Starania te spowodowały polepszenie jakości żywienia. W marcu 1941 r. w okresie Wielkanocy obóz zlikwidowano, a wszyscy podchorążowie zostali wywiezieni do Stalagu VI G Bonn w Nadrenii¹⁶. W podlegającym mu oddziale roboczym w Hoffnungsthal nr 281, jeńcy pracowali dla komendatury garnizonu wojskowego Wahn. Karol Toczek przebywał tam od 16 kwietnia 1941 r. do września roku 1944¹⁷. Hoffnungsthal było nazywane przez osadzonych Doliną Nadziei¹⁸, m.in. ze względu na panujące tam nieco lepsze warunki. Obóz zlokalizowano bowiem na leśnej polanie – na suchym, piaszczystym podłożu. Baraki były rozmieszczone po trzech stronach placu apelowego, a z czwartej znajdowała się świetlica. Funkcjonowała też umywalnia oraz izba chorych. Po przyjeździe jeńcy mieli możliwość kąpieli, a ich odzież poddawano dezynsekcji, dzięki czemu ostatecznie pozbyli się zniechęconych wszy. Pomieszczenia mieszkalne wyposażono w stoliki, taborety, drewniane półki oraz żelazny piec, na którym można było przygotować posiłki. W zimie jednak codzienne zapotrzebowanie wynosiło ok. 60 brykietów węgla brunatnego, a przydzielano go cztery razy mniej¹⁹.

Pozytywnie na nastroje przetrzymywanych w Hoffnungsthal wpływał jednak chociażby fakt, że Niemcy pozwalali na kontynuowanie działalności artystycznej²⁰. Karol Toczek zaczął wtedy występować w tzw. chórze Pięcioraczków, w którego działalność aktywnie angażował się, m.in. wraz ze swoim przyjacielem, Karolem Delongiem. Koncertowali przede wszystkim w miejscu swojego zakwaterowania, ale czasem też Niemcy zabierali ich na występy do innych punktów osadzenia

14 Szerzej o działalności artystycznej w Oberlangen: J. Werner, *op.cit.*, 99–106.

15 Szerzej o warunkach życia w obozach Emslandu: Z. Okołowicz, *Z Oberlangen do Weissenthurm*, „ŁRM” 2008, t. 31, s. 131–133; P. Jagieła, *op.cit.*, s. 87–99.

16 Przejściowo K. Toczek w tym okresie znalazł się też w Stalagu VI B Fullen. Zob. CMJW, AŚPbJW, sygn. 50, Opis szlaku obozowego, k. 34.

17 Szerzej o pracy podchorążych w Hoffnungsthal m.in.: K. Chrzanowski, *Podchorążowie-jeńcy wojenni w obozach Wehrmachtu*, „ŁRM” 1984, t. 7, s. 20; P. Jagieła, *op.cit.*, s. 118–119.

18 Wiązało się to również z nazwą tego miejsca: „die Hoffnung” – „nadzieja”, „das Thal” [w dawnym zapisie] – „dolina”.

19 Z. Okołowicz, *op.cit.*, s. 135; K. Chrzanowski, *op.cit.*, s. 20.

20 Szerzej: Z. Pastuszko, *Próba ukazania działalności artystycznej w obozach podchorążych Hoffnungsthal i Mühlberg*, „ŁRM” 1984, t. 7, s. 96–114.



Karol Toczek (drugi z lewej) z towarzyszami niewoli w Hoffnungsthal
Źródło: CMJW, Muzealia, nr inw. CMJW I-7-3614/58

jeńców. Członkowie chóru wykonywali nie tylko znane przedwojenne piosenki, ale również utwory powstałe już po utraceniu przez nich wolności. Często zawierały one podteksty łatwe do wychwycenia dla Polaków. Twórczość miała duże znaczenie dla psychiki obozowych artystów. Pasja dawała zajęcie oraz budziła emocje, pozwalając na chwilę zapomnieć o ponurej codzienności i znacznie lepiej znieść trudy niewoli. Swoją talent K. Toczek wykorzystywał występując również w przedstawieniach teatralnych, które wystawiano w tamtejszej świetlicy. W Hoffnungsthal w niedługim czasie korzystniejsza stała się również sytuacja żywieniowa, zwłaszcza gdy zaczęły tam docierać paczki przesyłane przez Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej (*Young Men's Christian Association – YMCA*). Jeńcy podejmowali wtedy też handel z niemieckimi strażnikami. Ponadto przemycali niezbędne towary do obozu. Niekiedy udawało się uniknąć znalezienia tych rzeczy w trakcie rewizji, dzięki bardzo przemyślanym sposobom, do czego potrzebne były odwaga i spryt²¹.

Paradoksalnie to właśnie podczas tego etapu pobytu w niewoli, K. Toczek był jednak bliski utraty życia. Do niebezpiecznej sytuacji doszło na skutek operacyjnego usunięcia mu migdałków. Po pewnym czasie wystąpił bowiem u niego krwotok. Co zaskakujące, chociaż przeprowadzający ten zabieg niemiecki lekarz był już wtedy na przyjęciu weselnym, zdecydował się przyjechać do obozu, by udzielić pomocy. Uratowało to Polakowi życie. Jednym z pamiętnych dla K. Toczka wydarzeń z okresu spędzonego w Hoffnungsthal była również msza św. odprawiona przez francuskiego księdza. Duchowny nie tylko wygłosił kazanie w języku polskim, ale też na zakończenie nabożeństwa zaintonował pieśń: *Boże coś Polskę*. Wywołało to wzruszenie wśród jeńców, a ksiądz zyskał ich wielki szacunek i sympatię²².

21 Zob. też: CMJW, sygn. 536, op.cit., s. 15.

22 Wątek ten dotyczy jeźdźcy, o. Alberta Renault, również jeńca. Przed wojną pełnił on posługę misyjną na Madagaskarze. W armii posiadał stopień kapitana artylerii. Ze względu na wykazy-



Karol Toczek (trzeci z lewej) podczas jednego z występów w Hoffnungsthal

Źródło: CMJW, Muzealia, nr inw. CMJW I-7-3614/27

Kolejnym miejscem na trasie wojennej wędrówki K. Toczka był Stalag IV B Mühlberg w Saksonii, w którym przebywał od października 1944 do marca 1945 r. Przeprowadzono tam ponowną rejestrację podchorążych i nadano im nowe numery ewidencyjne. W przypadku K. Toczka – 296946/IV B. W końcowej fazie wojny, warunki życia w niewoli znów stały się bardzo trudne. Przede wszystkim na skutek głodu, spowodowanego brakiem paczek żywnościowych. Dodatkowym obciążeniem dla psychiki osadzonych stało się przerwanie kontaktu korespondencyjnego z rodzinami. Pogorszyły się również warunki zakwaterowania. Przykładowo ze względu na panujące w Mühlbergu przeludnienie, na jedno miejsce na pryczy przypadały trzy osoby, co wymagało spania w cyklu trzymianowym²³.

Nieopodal stalagu znajdował się sektor, w którym umieszczono kobiety z powstania warszawskiego. Między nimi oraz jeńcami szybko zaczęły nawiązywać się relacje. W efekcie, na wieczerzę wigilijną w 1944 r. K. Toczek udał się do obozu kobiecego. Został jednak przyłapany przez niemieckich strażników i skierowany do karceru. Powstała wtedy znajdująca się w przekazanym zbiorze karykatura, która zostanie poniżej nieco dokładniej opisana. W niedługim czasie, wraz z towarzyszami niewoli, przetransportowano go z Mühlbergu w okolice Drezna. Do

waną przez niego w obozie duszpasterską gorliwość oraz jawną sympatię do Polaków, został usunięty z Hoffnungsthal po niespełna miesięcznym pobycie. Jego miejsce zajął polski ksiądz, który jednak nie zyskał uznania podchorążych z powodu zbyt konformistycznej postawy wobec Niemców. Zob. ibidem, s. 18; S. Krzyżaniak, *Życie religijne w obozach jeńców-podchorążych w okresie II wojny światowej*, „ERM” 1984, t. 7, s. 91–94; P. Jagieła, *op.cit.*, s. 152.

²³ CMJW, sygn. 536, *op.cit.*, s. 23–24.

kwietnia 1945 r. uczestniczył tam w pracach fortyfikacyjnych. Zbliżający się front wymusił jednak ewakuację. Moment wyzwolenia bardzo dobrze zachował się w pamięci K. Toczka. W okolicach Teplic w Protektoracie Czech i Moraw, jeńcy pod nadzorem niemieckich strażników byli prowadzeni trasą wiodącą ku wzgórzom. W pewnym momencie zorientowali się, że wachmanów już nie ma. Bardzo szybko skierowali się w dół, przeprawili przez rzekę i weszli do miasteczka. Mogli tam do woli najeść się masła i cukru oraz napić wina, co jednak po długim okresie wygłodzenia, spowodowało dolegliwości żołądkowe. Niebawem, 15 kwietnia znaleźli się w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Chociaż szczęśliwie doczekali końca wojny, na powrót do domów przyszło im jeszcze poczekać.

W pierwszych miesiącach po zakończeniu niewoli K. Toczek przeszedł przez trzy obozy dla dipisów (z ang.: *displaced persons* – osoby przemieszczone). Miejsca jego zakwaterowania znajdowały się kolejno w: Wetzlar, Darmstadt oraz Weinheim. W lipcu 1946 r. zdecydował się na powrót do komunistycznej Polski. Cały swój dobytek zmieścił wtedy w jednym worku, który także znajduje się wśród przedmiotów przekazanych Muzeum. Początkowo osiadł w Łodzi, gdzie podjął studia na Wydziale Prawa tamtejszego uniwersytetu. Być może ze względu na ówczesne uwarunkowania polityczne, studiów tych jednak nie ukończył i wyjechał do Gdańska, gdzie rozpoczął pracę oraz założył rodzinę. Pobyt w niewoli nauczył go chociażby doceniania wartości jedzenia, co przekazywał dwojce swoich dzieci. Był mocno rozczarowany sytuacją w powojennej Polsce i tym, że znalazła się *de facto* pod sowiecką okupacją. Przez cały czas miał nadzieję na nadejście zmian, które spowodowałyby odzyskanie przez jego ojczyznę pełnej wolności oraz, że wojenny wysiłek nie został zmarnowany. Pomimo że był świadom korzyści, jakie dałaby mu przynależność do komunistycznej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, nigdy na taki krok się nie zdecydował, pozostając wiernym swoim wartościom. Niestety chociaż – jak wspomniano – miał znakomity głos i marzył o karierze artystycznej, to na skutek opisanego zabiegu usunięcia migdałków, osiągnięcie najwyższego poziomu wokalnego stało się już niemożliwe. Karol Toczek zmarł w 1980 r. w wieku 63 lat. Przedstawiciele chóru „Melodia” w liście kondolencyjnym skierowanym do jego małżonki Eugenii pisali wtedy:

Trudno [...] znaleźć słowa pocieszenia, które ukołoby ból po stracie naszego Drogiego Kolegi i Przyjaciela znakomitego tenora i solisty Ś. P. Niezapomnianego Karola, który w szeregach naszego zespołu w okresie międzywojennym i w pierwszych latach po wyzwoleniu zachwycał swym ciepłym i miękkim głosem miłośników polskiej pieśni²⁴.

Słowa te mogą być zatem wyrazem sympatii jaką cieszył się wśród znajomych, jak też uznania, które mieli dla jego talentu.

²⁴ Zob. CMJW, MiD, sygn. 25, List kondolencyjny przedstawicieli chóru „Melodia” do małżonki K. Toczka, z 26 II 1980 r., k. 48–49.

W 2020 r. Krzysztof Toczek – syn bohatera artykułu – zdecydował się przekazać do CMJW wspomniany we wstępie cenny zbiór pamiątek. Argumentował to chęcią uchronienia ich przed upływem czasu i niszczeniem. Stwierdził ponadto, że przedmioty te są udokumentowaniem życiowej drogi wielu osób, którym przyszło doświadczyć cierpienia za drutami obozów jenieckich, wobec czego należy zachować pamięć o tych ludziach i wydarzeniach, które stały się ich udziałem. Ofiarodawca nazwał kolekcję własnością społeczeństwa, Polaków, którzy powinni znać swoją historię. Jak zauważył, chociaż jeńcy nie mieli możliwości, by odznaczyć się bohaterstwem na froncie, ich wyczynem było zachowanie tożsamości i honoru, a nawet zdyscyplinowania oraz zdolności bojowej, w tak trudnych warunkach kilkuletniej niewoli. Wspomniął też o roli muzeów, takich jak CMJW, które ostrzegają zwiedzających przed następstwami wrogich działań pomiędzy narodami.

Warto zatem krótko scharakteryzować zawartość pozyskanego zbioru. W jego skład wchodzi dokumenty osobiste, zapiski, korespondencja jeniecka oraz przedmioty, także te stanowiące żołnierski ekwipunek. Unikatowym eksponatem są również dwie kukielki wykonane w niewoli przez kobiety walczące wcześniej w powstaniu warszawskim. Jedna z maskotek uosabia postać dziewczyny, a druga – misia²⁵. Poprzez ofiarowanie takich przedmiotów jeńcom z pobliskiego obozu męskiego, powstanki mogły wyrazić swoją sympatię lub też głębsze uczucia.



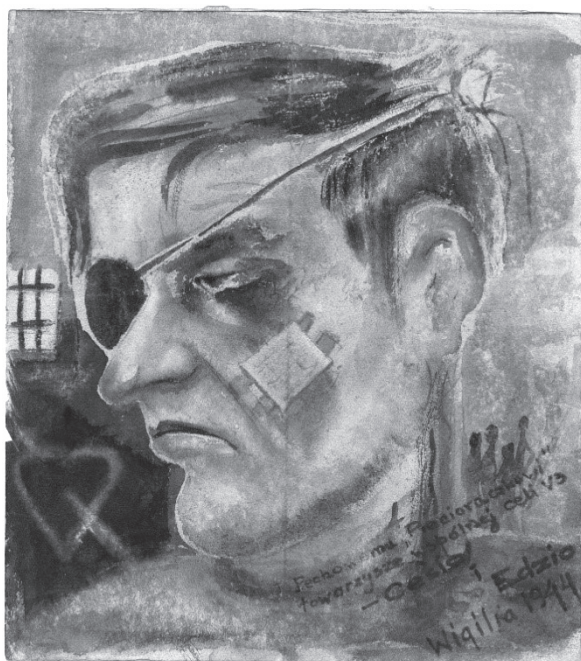
Kukielki wykonane w niewoli przez uczestniczki powstania warszawskiego
(fot. P. Jędorowicz)

Źródło: CMJW, Muzealia, nr inw. CMJW II-2-29-1; CMJW II-2-29-2

25 CMJW, Muzealia, nr inw. CMJW II-2-29-1; CMJW II-2-29-2.

Bardzo interesującym artefaktem jest również wspomniana już karykatura, narysowana w Wigilię 1944 r., która ukazuje celowo zniekształcony wizerunek K. Toczka²⁶. Widnieje na niej napis: „Pechowemu «Pięcioraczkowi» towarzysze wspólnej celi V3 i Cesio [sic] i Edzio Wigilia 1944”. Warto dodać, że po wojnie jej autor, Edward Ałaszewski²⁷ publikował swoje rysunki, m.in. na ostatniej stronie „Magazynu Polskiego”²⁸.

Wśród przekazanych przedmiotów można również wskazać przełamany polski nieśmiertelnik z 1939 r. z imieniem i nazwiskiem K. Toczka oraz rokiem jego urodzenia²⁹. Kolekcja zawiera ponadto, m.in. jego kompletny niemiecki nieśmiertelnik ze Stalagu IV B Mühlberg³⁰. Kolejne przedmioty to odznaki dla „Zasłużonego Pracownika Morza”³¹ oraz „Za zasługi dla Gdańska”³². W przekazanym zbiorze pamiątek znajduje się też rogatywka³³, której stan nie jest niestety najlepszy, ze



Karykatura przedstawiająca K. Toczka
(fot. P. Jędorowicz)

Źródło: CMJW, Muzealia, nr inw. CMJW
I-1-151

26 Ibidem, nr inw. CMJW I-1-151.

27 Wszechstronnie utalentowany sportowiec (piłkarz, koszykarz i siatkarz) oraz uznany karykaturzysta. W czasie II wojny światowej walczył w polskich oddziałach we Francji. Po kapitulacji tego państwa, trafił do niewoli.

28 Miesięcznik społeczno-kulturalny, który ukazywał się w latach 1957–1990.

29 CMJW, Muzealia, nr inw. CMJW II-4-198.

30 Ibidem, nr inw. CMJW II-4-199.

31 Ibidem, nr inw. CMJW P-541-4.

32 Ibidem, nr inw. CMJW P-541-2.

33 Ibidem, nr inw. CMJW II-2-26.

Torba wojskowa K. Toczka (fot. P. Jędorowicz)
Źródło: CMJW, Muzealia, nr inw. CMJW II-2-27



względu na powstałe przetarcia i dziury. Nieco lepiej udało się zachować wojskową torbę z wypisanym imieniem i nazwiskiem K. Toczka³⁴ oraz żołnierski amerykański worek, na którym widnieje podpis: „Kenneth Jackson”³⁵.

W kolekcji znajdują się także dokumenty osobiste oraz liczne zdjęcia, m.in. z okresu osadzenia w Hoffnungsthal. Prezentują one miejsce zakwaterowania, formy spędzania czasu wolnego (np. grę w karty) oraz pracę, przede wszystkim przy wyrębie lasu. Są tam również fotografie przedstawiające jeńców podczas odprawianej mszy św., czy też prezentujące występ obozowej orkiestry. Uwieczniono na nich również sceny z prób i spektakli teatralnych. Na tych zdjęciach uwagę zwracają sporządzone w tak trudnych okolicznościach pracochłonne, barwne stroje oraz dopracowana w najmniejszych szczegółach charakterystyka. Ponadto kolekcja zawiera łącznie 12 listów przysyłanych do obozów przez bliskich K. Toczka. Składa się na nie korespondencja z jego siostrą Marią (5 listów), matką i bratem Jankiem (4), siostrą Janiną i jej mężem Stanisławem (1), przyjacielem Jerzym (1) oraz „Barbarą Toczek” (1). Znajdujące się w kolekcji listy były wysyłane do stalagów VI G Bonn oraz IV B Mühlberg. Poruszane w nich tematy podobne są do tych, które zazwyczaj dominują w korespondencji jenieckiej. Zawierają bowiem życzenia zdrowia, szybkiego powrotu do domu oraz przetrwania ciężkich chwil. Pojawiają się też prośby o nadsyłanie blankietów, by móc wesprzeć adresata poprzez dostawy paczek. W treści listów zauważalna jest bliska więź łącząca K. Toczka z matką oraz rodzeństwem. Odstępstwem od standardowej jenieckiej korespondencji jest wiadomość, w której siostra Maria informowała go, że zbliża się jej ślub³⁶. Zauważalne jest, jak w tamtych niepewnych czasach, radość z ważnych życiowych zmian mieszała się

34 Ibidem, nr inw. CMJW II-2-27.

35 Ibidem, nr inw. CMJW II-2-28.

36 Ibidem, nr inw. CMJW I-5-6941/11.

z troską o los najbliższych. Jednocześnie siostra pisała, że straciła kontakt z matką i młodszym bratem, co budziło jej wielkie obawy. Było to spowodowane tym, że siostra K. Toczka mieszkała w Piotrkowie Trybunalskim, a matka i brat – jak zostało wspomniane – w Mielcu. Interesujący jest też list datowany na 31 grudnia 1944 r., wysłany do bohatera niniejszego artykułu oraz pozostałych członków chóru „Pięcioraczków” przez piątkę dziewczyn (Kropelkę, Baśkę, Dzikę, Jagodę, Gieniutę), które podpisały się jako Barbara Toczek³⁷. Kobiety wyrażały tęsknotę za adresatami oraz swoje obawy o najbliższą przyszłość. Wzruszyć może fragment ukazujący chęć zwyczajnego spotkania z okazji zakończenia roku, co w tamtych okolicznościach stało się jedynie niemożliwym do spełnienia życzeniem:

[...] aż serce boli od ciągłego pragnienia lepszej doli i spotkania się znowu razem. Wciąż żyjecie razem z nami, w rozmowach i myślach. Dzisiaj wyprawiamy ostatniego samotnego Sylwestra, a w nocy przychodzimy na zabawę do Was. Niech nas złączą marzenia.

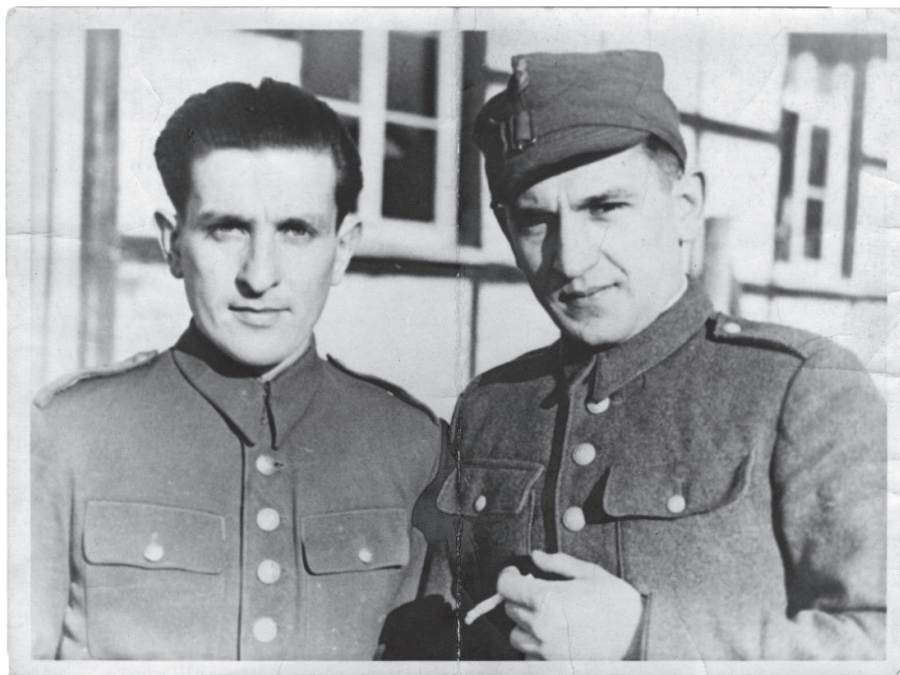
Może napawać wzruszeniem znajdujący się w kolekcji odręczny zapis utworu poetyckiego, który był wykonywany również w trakcie organizowanych w Hoffnungsthal przedstawień teatralnych. Poniżej zamieszczono jego fragment:

Ten dzień, rozstania dzień
Pamiętam dziś matulu ma
Żal Twoją twarz przesłaniał
I drżała ręka twa
Nad głową mą kreśliłaś
Błogosławieństwa znak
I cicho mi mówiłaś
Że będzie ci mnie; bardzo brak
Pamiętam dzień rozstania
Matulu droga ma
Jak w chwili pożegnania
Błyszczała w oku łza
A dziś chciałbym w ten dzień
Słyszeć twój głos, widzieć choć cień
U kolan twych słuchać tych słów
Mówiących mi; że wrócę znów [...] ³⁸

Kolekcję pamiętek z okresu walk i niewoli K. Toczka tworzy zatem urozmaicony zbiór różnego rodzaju artefaktów – przedmiotów oraz źródeł pisanych. Umożliwiają one bliższe poznanie historii polskich jeńców osadzonych w pięciu obozach stałych, jak również w miejscach przejściowych, a nawet przybliżają krótki okres powojenny. Poszerzają naszą wiedzę na temat losów podchorążych Wojska Pol-

37 Ibidem, nr inw. CMJW I-5-6941/13.

38 Zob. CMJW, MiD, sygn. 25, k. 43–44.



Karol Toczek (z lewej) wraz z Karolem Delongiem
Źródło: CMJW, Muzealia, nr inw. I-7-3614/70

skiego w niewoli niemieckiej. Przekazane zasoby mogą stanowić nie tylko cenny materiał badawczy, ale też z uwagi na ich wartość ekspozycyjną i edukacyjną, stać się elementem organizowanych w przyszłości wystaw oraz lekcji i warsztatów muzealnych.

Bibliografia

ARCHIWALIA

Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Opole

- Archiwum Środowiska Podchorążych byłych Jeńców Wojennych
- sygn. 50.
- Materiały i Dokumenty
- Podchorążowie
- sygn. 25.
- Materiały niepublikowane
- sygn. 536, S. Krzyżaniak, Losy podchorążych Wojska Polskiego w niewoli Wehrmachtu.

Wojskowe Biuro Historyczne, Centralne Archiwum Wojskowe, Warszawa

- Kolekcja akt żołnierzy zarejestrowanych w Rejonowych Komendach Uzupełnień
- sygn. II.56.14616.

OPRACOWANIA

- Chrzanowski K., *Podchorążowie-jeńcy wojenni w obozach Wehrmachtu*, „ŁRM” 1984, t. 7.
- Jagięła P., *Podchorążowie Wojska Polskiego w niewoli niemieckiej 1939–1945*, Opole 2018.
- Kisielewicz D., *Niewola w cieniu Alp. Oflag VII A Murnau*, Opole 2016.
- Krzyżaniak S., *Życie religijne w obozach jeńców-podchorążych w okresie II wojny światowej*, „ŁRM” 1984, t. 7.
- Okołowicz Z., *Z Oberlangen do Weissenthurm*, „ŁRM” 2008, t. 31.
- Owoc T., *Jeńcy wojenni w okupowanym Krakowie 1939–1945*, Kraków 2016.
- Pastuszko Z., *Próba ukazania działalności artystycznej w obozach podchorążych Hoffnungsthal i Mühlberg*, „ŁRM” 1984, t. 7.
- Średnicki L., *Podchorążowie WP w Oflagu VII A Murnau (Przyczynek)*, „ŁRM” 1991, t. 14.
- Werner J., *My z Oberlangen*, Warszawa 1990.
- Zawilski A., *Bitwy polskiego września*, Kraków 2009.

The wartime vicissitudes of Corporal Officer Cadet Karol Toczek – based on the collection donated to the Central Museum of Prisoners of War (Summary)

Keywords: Karol Toczek, POWs, officer cadets, Oberlangen, Hoffnungsthal

Officer cadets, due to their patriotic and unyielding attitude, very often openly displayed towards Germans, made a specific group of POWs. One of them was Corporal Officer Cadet Karol Toczek, who – during his wartime wanderings came to stay in as many as five permanent POW camps. In some of the places, he had to cope with most harsh living conditions, like in Stalag VI C Oberlangen for one. The article shows not only the time of his captivity, though, but also his earlier route of frontlines where he had fought, as well as the time when the values that he represented had formed, among others during his service as a young member of the scouting movement. The outline of this soldier’s biography, which is presented, was reconstructed on the basis of accounts by his son, Krzysztof, and documents, among others those given over in the form of donation to the Central Museum of Prisoners of War and being part of the Museum’s collection.